

KURJER WIECZORNY

Nr. 89.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparelową
mk. 100.—, nieparelową mk. 60.—, zwykłą
(po tekście) mk. 40.—, zwykłą
Zamieszkiwać o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Cena numeru pojedynczy. 20 mk.

Sroda, 19 kwietnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść?? Kino „LUNA“ Dziś Dziś „Król boksu“

dramat cyrkowy w 6-ciu aktach.

Lloyd George za polityką silnej ręki.

GENUA, 19-go kwietnia (PAT). Agencja Havasa donosi, że w ciągu dnia wczorajszego Lloyd George rozważał możliwość wywarcia na Niemcy nacisku dla zmuszenia ich do cofnięcia zajętego stanowiska.

Schancer podkreślił konieczność dalszej pracy konferencji, wychodząc z założenia, że wyjazd jednego z państw, które podpisały traktat niemiecko-rosyjski, pociągnąłby również wyjazd drugiego państwa.

Lloyd George miał na to odpowiedzieć, że w obecnej chwili byłaby najgorszą polityką słabości.

Neutralni za kontynuowaniem konferencji

GENUA, 19 kwietnia (Pat) Dozwiauje się z miarodajnego źródła, że przedstawiciele Szwajcarii i Szwecji, Branting i Mosta postanowili zwrócić się do prezydenta podkomisji politycznej Szancera z prośbą o jaknajrychlejsze zwołanie podkomisji w celu kontynuowania konferencji. Krok ten nastąpił na zasadzie porozumienia państw neutralnych Hiszpanji, Norwegii, Holandji, Danji, Szwajcarii i Szwecji. Jest dążeniem tych państw,

aby zbadano przy ich udziale zawarty traktat niemiecko-rosyjski,

który dotychczas był tylko omawiany przez przedstawicieli państw sprzymierzonych.

Stanowisko Niemiec

BERLIN, 19 kwietnia (Pat) — „Local Anzeiger“ donosi z Genui, że nota państw sprzymierzonych została doręczona Rathenauowi dopiero po południu. Dziennik podaje zapatrywanie kół niemieckich, które twierdzą, że postanowienie wykluczenia Niemiec z komisji, mającej rozpatrywać kwestję rosyjską, może być tylko postanowione przez plenium konferencji.

Czy Niemcy opuszczą Genuę?

GENUA, 19 kwietnia Pat. Wobec decyzji państw sprzymierzonych wykluczenia Niemiec od wszelkich dalszych rokowań z Rosją rozważane tu jest pytanie, czy Niemcy w takich warunkach pozostaną w Genui. W miarodajnych kołach konferencji zapewniają, że Niemcy podadzą się tej decyzji i nie opuszczą Genui.

Marka niemiecka spada

WROCLAW, 19 kwietnia (Pat). Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z Genui marka niemiecka poważnie spada.

Konferencja w Genui.

Wrażenie traktatu w Rapallo.

GENUA, 18 kwietnia, godz. 20,35 w. (Od wł. koresp. „Kurjera Wieczornego“).

Traktat handlowy, zawarty w Rapallo między rzekomymi kopcuszkami konferencji, Rosją i Niemcami, wykazał jasno, na jak kruchych podstawach spoczywa idea zbratania wszystkich ludów świata. Najpierw aeropag pięciu radził coś i postanawiał bez udziału Rosji i Niemiec. W odpowiedzi na to, ta dwójka, uważając, że trzeba znaleźć jakieś groźne antidotum, zawarła obecnie traktat, który sprawił na innych członkach konferencji piorunujące wrażenie. Jednym pociągnięciem pióra stworzono atmosferę, dokumentującą wyraźnie, że narody europejskie nie dorosły jeszcze do współpracy nad odbudową swych zrujnowanych gospodarstw.

W niektórych kołach konferencji traktat sowiecko-niemiecki wpłynął na spotęgowanie się optymizmu

Dopiero przed godziną jeden z rzeczoznawców francuskich oświadczył mi, że dobrze się stało, gdyż jasne zdeklarowanie się grupy sowiecko-niemieckiej wpłynie w zbawienny sposób na ściślejszy sojusz pomiędzy pozostałymi narodami Europy i raz na zawsze przekreśli mrzonki niektórych dyplomatów angielskich i włoskich, którzy zmierzali do dopuszczenia bolszewików i zwyciężonych Niemców do koncertu międzynarodowego z zupełnym równouprawnieniem.

Traktat w Rapallo, oceniany z punktu widzenia najbliższej chwili, zdaje się rzeczywiście być pod pewnymi względami bardzo korzystny.

W każdym razie podkreślić trzeba, że Polska nie tylko została dzięki temu unis inter pares, ale że w naradach wspólnych aeropagu, małej ententy i Polski wysunęła się na naczelne miejsce.

Przemówienia min. Skirmunta uzyskują nie tylko aprobatę Francji i Belgii, ale spotykają się nawet w kołach angielskich z bardzo życzliwą oceną.

Mimo wszystko traktat handlowy, podpisany przez Wirtha i Cziczera w Rapallo, zadał cios śmiertelny przewodniej idei obecnej konferencji.

Ci, którzy patrzą w dalszą przyszłość, widzą ciężkie chmury na horyzoncie. W tym sensie właśnie wyrażał się dzisiaj przed południem w gronie kilku dziennikarzy jeden z głównych delegatów włoskich. Słowa jego nacechowane były wielką troską o przyszłość Europy i równowagę gospodarczą świata.

„Zbliżenie rosyjsko-niemieckie — mówił — jest zbyt poważnym blokiem, aby go lekceważyć. Nawet ścisła współpraca pozostałych państw niewiele tu może pomóc. O wojnie militarnej, lub nawet gospodarczej, nie może być dzisiaj mowy. Europa jest wyczerpana i zgineła by w takiej walce bez ratunku. Z drugiej strony tolerowanie tego zbliżenia zagraża poważnie powrotowi do normalnych stosunków. W każdym razie o zgodnej współpracy niema już co myśleć. Jeśli się udało znaleźć wyjście z tej sytuacji, wyjście faktyczne, a nie na papierze, byłoby to cud nad cudy.“

Dopiero w świetle traktatu w Rapallo staje się zrozumiałą taktyka Stanów Zjednoczonych, które nie wierzyły od początku w możliwość porozumienia i nie chciały wziąć udziału w starej sztuce, odgrywanej tylko w nowych dekoracjach.

Obrady w willi „Raggio“.

Zgodne stanowisko mocarstw.

GENUA, 19 kwietnia (A. W.). Przebieg posiedzenia we willi „Raggio“, na którym obecni byli przedstawiciele 9 państw sprzymierzonych Polski i małej ententy, zaczął p. Facta.

Następnie delegat włoski p. Szancer zreferował układ rapalski. Głos zabrał Lloyd George (przemówienie jego podajemy w telegramie własnym).

Po nim przemawiał p. Barthou, popierając Lloyd George'a. Rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos:

Thennis (Belgia), Benesz (Czechosłowacja), Ishi (Japonja), Diamandi (Rumunia), Wincicz (Jugosławia) i wreszcie minister Skirmunt, którego przemówienie wysłuchane było przez wszystkich z wielką uwagą. Lloyd George wieszował min. Skirmuntowi, podkreślając, że podziela zupełnie jego opinie. Na zakończenie min. Skirmunt odczytał projekt tekstu noty. Rozpoczęła się nowa wymiana zdań, co do tego tekstu.

Charakterystyczne jest, że w czasie całej dyskusji żaden z delegatów nie występował przeciwko Rosji.

Po raz pierwszy od czasu zawarcia traktatu wersalskiego wielkie mocarstwa, Polska i mała ententa zajęły wspólnie zgodną postawę, jako państwa równouprawnione.

Państwa neutralne domagają się dalszego prowadzenia obrad.

GENUA, 19 kwietnia (A. W.). Przedstawiciele państw neutralnych postanowili wysłać delegację z p. Brantingiem na czele do przewodniczącego konferencji, aby poinformować się o sytuacji i domagać się prowadzenia dalszych obrad na zasadach początkowo ustalonych.

Protest Niemców.

GENUA, 19 kwietnia (A. W.). Krąży tu pogłoski, że Niemcy zamierzają wystosować gwałtowny protest w odpowiedzi na notę aliantów.

Jak się pisze historię.

GENUA, 19 kwietnia (Tel. własny „Kurj. Wiecz.“). Autor wiadomości w gazecie „Lavoro“ o tem, że Lloyd George był uprzedzony o traktacie rapalskim, zapytany przez dziennikarzy polskich, skąd wziętą tę plotkę, odpowiedział, że wywnioskował to z faktu, iż Lloyd George w poniedziałek na obiedzie u Alberta Thomasa był wesół, jak dziecko. Tak się pisze historię.

Stanowisko Lloyd George'a.

GENUA, 19 kwietnia (Tel. własny „Kurj. Wiecz.“). Obrady w willi „Raggio“ trwały do późnego wieczora bez przerwy — nawet na śniadanie. W czasie obrad, jak dowiaduję się, Lloyd George tak sformułował swoje stanowisko: „Mależy zupełnie oddzielić odpowiedzialność Rosji od odpowiedzialności Niemiec. Niemcy bowiem, podpisując traktat rapalski, pogwałcili traktat wersalski, z tego muszą być wycofane w stosunku do nich kenzakwanoja Rosji“.

Kino „CASINO“ Dziś! Dziś! „SAFO“ z Polą Negri.

Po obietnicy władzy nad Wileńszczyzną. Organizacja urzędów.

WILNO, 19 kwietnia. (A. W.) Dziś odbyła się tu konferencja przedstawicieli rządu polskiego i b. tymczasowej komisji rządzącej dla ustalenia szczegółów organizacji urzędów ziemi wileńskiej zgodnie z ustawą sejmową.

Produkcja węgla na G. Śląsku.

W tygodniu od 2 do 8 kwietnia r.b., wydobyto na G. Śląsku ogółem 750.302 tonny węgla kamiennego. Z tego zużyto dla kopalni 68.037 ton, na deputaty 14.584. Wywieziono 625.563 t., a mianowicie: na G. Śląsk 56.140, do Niemiec 275.304, do Polski 86.691, do Austrii 61.259, do Czechosłowacji 7.892, do Włoch 23.653, do Węgier 9.947, do Gdańska 5.804, do Kłajpedy 671.

W sprawie spłat listów zastawnych po kursie 216.

WARSZAWA, 19 kwietnia. (Tel. od naszego ter.). Rada gieldy pieniężnej w Warszawie wobec pogłoszek o mającej nastąpić przymusowej spłacie listów zastawnych towarzystwa kredytowego miasta Łomży po kursie 216 marek za 100 rb., ogłasza, że uważa za niedopuszczalne regulowanie zobowiązań przedłożonych za jedną dwutyśięcną ich wartości.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym ujawniła się w stosunku do walut tendencja zlekka wyżkowa.

W dziedzinie papierów dywidendowych transakcji dokonano mało po kursach nie zmienionych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3385—3385.
Franki bel. 329—331.

Czeki i wpłaty.

Belgia 330—335.
Berlin 15.25—15.17.
Gdańsk 15.27—15.20.
Londyn 17125—17175.
Nowy Jork 3905—3985.
Drobne dolary 3875—3845.
Paryż 359—361.
Praga 76.75.
Wiedeń 50.
Szwajcaria 755.25.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 60.25—59.75.
5 proc. oblig. m. Warszawy 295.
5 proc. pożycz. przezorn. 97—96.50.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3200—3300.
Bank Handl. w Warsz. 4400.
Bank Zł. ziem. pol. 1600.
Bank Zachodni 2100—2030.
Cukier 52900.
Firley 1100.
Węgiel 29550.
Bracia Jabłkowski 1725.
Ostrowiec 8500—8600.
Rudzki 2675—2600.
Starachowice 6375.
Borkowski 1360.
Zyrardów 77000.
Polska nafta 2125—2130.
Kijewski i Scholtze 6100.
Lilpop 3675—3500.
Żegluga 2200—2250.

Genue a poczucie rzeczywistości

Po pierwszym okresie konferencji genueńskiej większość obecnych straciła humor za wyjątkiem pp. Lloyd George'a i Cziczierina. Ci dwaj mężowie stanu tak różnego autoramentu przynajmniej w chwili obecnej mają jedną wspólną cechę, która pozwala im zachować równowagę duchową pomimo bezpłodności pierwszych dni obrad. Mianowicie, mają oni w dużym stopniu rozwinięte poczucie rzeczywistości. A nie trzeba zapominać, że nie tak dawno są czasy, kiedy i Lloyd George był dla Anglii rewolucjonistą, swojego rodzaju bolszewikiem, który pogrzebał przecież jeden z tradycyjnych fundamentów państwa angielskiego — izbę lordów. Dawnego „rewolucjonistę” angielskiego i „niedawnego” rosyjskiego p. Cziczierina łączy poczucie rzeczywistości, którego brak wielu innym wpływowym czynnikom konferencji.

P. Lloyd George jadąc do Genui mówił z zimną krwią, że jest pewien, iż ten wielki Synhedrion świata, zwołany dla ugrontowania raz na zawsze pokoju wszystkich ze wszystkimi nie rozstrzygnie wszystkich spraw, które będzie miał przed sobą. Ale lepiej jest odbywać nawet drogo kosztujące i niedociągnięte w rezultatach konferencje, niż prowadzić wojnę, która wstrząsa całym światem powodując miljaridy miliardów straci, ruinę i powszechną niedolę. Podczas więc, kiedy niektórzy z góry sobie myśleli, jak to w wyniku bezowocnych obrad genueńskich o wiecznym i powszechnym pokoju, wyniknie wojna, p. Lloyd George wyzkażając się na razie powszechnej pacyfikacji do dziesiątego pokolenia trzymał w zanadrzu projekt Treugac Dei (pokoju Bożego) na 10 lat. Lepszy rydz niż nic. Lepsza gwarancja pokoju w ciągu 10 lat, która można odnowić, niż nieustające oczekiwanie nowej wojny. Konferencja według koncepcji angielskiej jakieś wyniki dać musi, jeżeli nawet minimalne, to i to będzie zysk i plus. To jest właśnie poczucie rzeczywistości.

Napozór delegacja rosyjska traktowała rzecz od początku zupełnie inaczej. Wysunęła program maksymalistyczny: powszechne rozbrojenie, odrzucenie a limine warunków protokołu rzeczoznawców londyńskich i t. p. W rzeczywistości jednak, jak to wyraźnie wskazywały ostatnie depeche, otrzymane przed samymi świętami, delegacja rosyjska zastosowała znana i wypróbowana już przez siebie taktykę „brzeską”. Taktyka ta polega na tem, że pierwsza część konferencji zostaje poświęcona na propagandę i demonstrację, można nawet doprowadzić do zerwania,

jak to było w Brześciu w momencie słynnego okresu „ni mira, ni wojny” (ani pokoju, ani wojny).

Następnie rozpoczyna się okres drugi, w którym rząd sowiecki idzie drogą kompromisów. Wszak i w Brześciu uzyskali Niemcy dla siebie rozmaite ulgi, ustępstwa i koncesje, które były wręcz sprzeczne z ówczesną teorią i praktyką komunistyczną. Dla czegoż by kompleks państw burżuazyjnych nie miał uzyskać tego w nowym okresie sowiezizmu. Było by to nawet łatwiejsze w Genui w 1922 r., niż w Brześciu w 1918 r., gdyby nie to, że tam rozmawiano właściwie w cztery oczy: Niemcy i Rosja, a tutaj rozmowa odbywa się wśród tłumy, który między sobą z trudem dochodzi doładu. Delegacja rosyjska tak samo, jak Lloyd George doskonale zdaje sobie sprawę, co można osiągnąć w Genui, a co jest zupełnie nie do osiągnięcia. Tylko jej taktyka sprawia wrażenie nie liczenia się z rzeczywistością. Wprost przeciwnie delegacja francuska i tych państw, które jak Rumunia patrzą na świat oczami paryskimi — pomija rzeczywistość i chciałaby traktować konferencję genueńską, jako chwilę układową na placu boju pomiędzy całym zwycięskim światem a pokonaną Rosją. Przy takim ujęciu rzeczy demonstacyjne wystąpienia i wnioski rosyjskie sprawiają wrażenie bomb rzuconych przez pokonanego, budzą one gwałtowne odruchy protestu i stwarzają atmosferę oczekiwania katastrofy. Burze na horyzoncie genueńskim, które wywołuje umiejętnie p. Cziczierin, znając całą tę butaforę rozprasa p. Lloyd George i w ten sposób praca idzie dalej.

Rezultat jest jaknajmniej spodziewany dla Francji. Zamiast podyktowania warunków sine qua non, przechodzi się do poufno-prywatnych narad, na których zaczyna wylaniać się z udziałem tejże Francji, zaskoczonych obrotem rzeczy, próba kompromisu. W ten sposób np. nie mówi się o powszechnym i stałym rozbrojeniu, ale mówi się o możliwości ograniczenia zbrojeń na 10 lat. Taki sam przebieg mają narady w innych sprawach kiedy dochodzić będzie do sprecyzowania wyników narad genueńskich wszyscy, pozbawieni poczucia rzeczywistości, zdumieni będą, że z ich udziałem takie właśnie wyniki osiągnięto. Ale wyprzedzić ich się nie będą mogli i wówczas we Francji zrozumieją ile racji miał p. Briand, gdy po decyzjach w Cannes, które poprzedziły Genue powiedział: Odechodzę, niech przyjdą ci, którzy potrafią to lepiej odemnie zrobić.

St. Gr.

Zamach na Collinsa.

LONDYN, 18 kwietnia. (Pat.) Reuter. Urzędowo podają do wiadomości, że wczoraj w nocy dokonano w Dublinie zamachu na Collinsa, do którego dano 6 strzałów. Strzały nikogo nie raniły. W Dublinie panuje panika.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki

Z Rosji.

Towary do Polski.

Kijowski oddział ukraińskiego wnieściorga wysłał do Polski nowy transport towarów w ilości 65 wagonów.

Bolszewicy niezadowoleni z polskiej defenzywy.

Kijowski dziennik „Krasnaja Armia” pisze wedł. słów przybyłych z polskiego pasa pogranicznego, że w polskich przygranicznych oddziałach wojskowych wygłaszane są odczyty na temat, jak łapać komunistów. Za złapanie komunisty, żołnierzowi obiecane jest wynagrodzenie. O wszystkim tem dziennik pisze z nieukrywaniem rozdrażnieniem.

Komintern i 1-go maja.

Komitet wykonawczy kominternu wydał do robotników wszystkich krajów odezwę w kwestii 1-go maja.

Większa część odezw poświęcona jest genueńskiej konferencji, — na tej konferencji rządy burżuazyjne będą po raz pierwszy pertraktowały z robotniczą republiką — opiewa odezwa. — Jednak proletariot nie powinien mieć żadnych iluzji co do wyników tej konferencji.

Bankructwo jej nie jest nieuniknione, gdyż nie przy obecnym ustroju eksploatacji i konkurencji, które prowadzą do wojny, można odbudować spustoszone świat. Odezwa nawołuje do 24-godzinnego strajku w dniu 1-go maja na intencję: 1) utrzymania osmiogodzinnego dnia pracy, 2) polepszenia bytu robotników, 3) skasowania podatków, 4) uregulowania kapitalistycznych podatków, i 5) uznania Sowieckiej republiki.

Ołbrzymi rabunek.

W samym centrum Moskwy, w końcu ul. Tverskiej stoi mała kapliczka, przed którą zawsze od rana do wieczora można widzieć tłum.

W kapliczce tej mieści się słynny na całą Rosję obraz Tverskiej Matki Boskiej. Przed obrazem tym odprawiają modły każdy rosyjanin i każda rosyjanka, którzy doznali jakiegoś nieszczęścia, lub zamierzają wykonać jakiegoś ważnego w życiu kroku.

Przed obrazem Tverskiej Matki Boskiej zwykli składać byli modły carowie rosyjscy. A każdy, bądź to samodzielnawca rosyjski, bądź zwykły śmiertelnik, składał „cudotwornej” Matce Boskiej odpowiednie dary. To też kapliczka przynosiła ołbrzymie dochody, zaś wewnątrz kaplicy było bajecznie składowa złota, brylantów i wogóle wszelkich kosztowności.

Obawy, że kapliczka może być zrabowana, nie było, gdyż przed bolszewikami przez całe 24 godziny na dobę, odprawiały się tam w obecności więcej lub mniej licznych tłumy „molebny”. Władze bolszewickie zabroniły odprawiania „molebny” w nocy.

O godz. 7-mej wieczór kapliczka musiała już być zamknięta. Specjalnie jej nie pilnowano. To też skorzystali z tego rabusie, którzy w nocy 7-go kwietnia dostali się na dach kapliczki, przełamali go, poczem wyłamali dziurę w suficie i za pomocą liny dostali się do kapliczki.

Plądrowali widocznie przez kilka godzin, gdyż zabrali wszystko, co się dało wziąć — złoto, brylanty. Ogólna suma zrabowanego mienia wynosiła około 10,000,000 rb. w złocie. (Polpr.)

Zaledwie 144 osób otrzymuje rentę od kolei.

Ogólna liczba osób, pobierających renty z powodu doznanych na kolei nieszczęśliwych wypadków, wyniosła na 1 stycznia 1922 roku 144, zaś ogólna kwota pobieranych rent nie przekracza 165 tysięcy mk.

Do tego wypadku nie należy zaliczać t. zw. jednorazowych odpraw za uszkodzenie na kolei.

U wierzycieli Europy

(Koresp. własna „Kurjera Wieczornego.”)

Stany Zjednoczone wobec konferencji w Genui. „Rewolucja rosyjska jest przemijającym kaprysem”. Gen. Siemionow obwiniony o kradzież futer. Generalny strejk górników. Gdzie będą realizowane postanowienia zjazdu genueńskiego.

Waszyngton, w marcu.

Nie można było wymagać od wiernych tradycji yankesów, aby w bieżącym dziesięcioleciu dziewiątym roku od wygłoszenia przez prezydenta Monroe'go sakramentalnego „Nie wolno!” interwenjowali w sprawach czysto-europejskich, biorąc udział w konferencji genueńskiej.

Ale to tylko pozory. Pan Vunderlip jednak udał się do Genui i wraz z ambasadorem w Rzymie p. Childs'em będzie bardzo dokładnie śledził bieg wydarzeń nad zatoką liguryjską.

Poza tem w kołach politycznych krąży całkiem zresztą uzasadnione pogłoski, że pomimo urzędowej „abstynencji” Stanów Zjednoczonych od spraw europejskich i uchylenia się od udziału w pracach konferencji — jednakże rząd amerykański w rzeczywistości bardzo jest daleki od kompletnego „desinteressement” w sprawach, decydujących o losach Europy.

Inspirowana notatka w „New York Heraldzie” daje do zrozumienia aż nadto dobitnie, że między Białym Domem a Downingstreet doszło do szczegółowego porozumienia w sprawie odbudowy gospodarczej Europy i że tezy owej umowy będą podstawami polityki angielskiej w Genui, a więc polityki jedynie prawdopodobnej.

Jednym z dowodów zgody zapatrywań między Anglią a Ameryką jest osiągnięta zgoda poglądów na sprawę rosyjską.

Angielski punkt widzenia, zaprezentowany przez Lloyd George'a i niejednokrotnie przez niego wypowiadany, został całkowicie przez p. Hughesa zaaprobowany, czego wyrazem jest zresztą notatka rządu Stanów Zjednoczonych z dn. 25 marca ubiegłego roku.

Rząd amerykański nadal jest przekonany, że rewolucja rosyjska jest przemijającym kryzysem i że należy dopomóc Rosji w dziele odbudowy aby umożliwić jej wybór firmy rządu, który zyska zaufanie powszechne przez przywrócenie porządku iładu.

W kołach rządowych mają nadzieję, że polityka p. Lloyd George'a wraz z półrządowym poparciem, udzielonem jej przez Stany Zjednoczone, osiągnie wznowienie stosunków handlowych z Rosją w terminie bardziej lub mniej bliskim.

A propos Rosji. Aresztowano tu wczoraj oświadczonego generała kozackiego „esaula” Siemionowa, obwinionego w kradzieży futer.

Badany przez sędziego śledczego pan generał oświadczył, że nie przypomina sobie okoliczności, w jakich odbyła się kradzież.

— Panował wówczas — rzekł badany — kompletny chaos. Każdy rabował, ile mógł, bądź dla użytku osobistego, bądź na sprzedaż. Bolszewicy mnie okradali, a ja ich. Kradło się na potęgę. Skądże mam pamiętać, co, gdzie i kiedy ukradłem...

Esaul oświadcza następnie, że był urzędowo „uznany” przez Japonię, Wielką Brytanię i Francję, które dostarczały mu pieniądze i prowiant przez koniec 1917 i cały 1918 rok.

Dama, towarzysząca generałowi Siemionowowi, zaofiarowała władzom kolej brylantową wartości

50,000 dolarów, jako kaucję za tymczasowe uwolnienie generała, lecz prośbie jej odmówiono.

Zastępcy prawni spółki, na której żądanie zaarrestowano gen. Siemionowa, posiadają wyrok na niego, nakazujący mu zapłacenie im sumy 930,000 rubli i twierdzą, że majątek generała przewyższa znacznie wymaganą kwotę.

Okazuje się więc, że organizowanie wojsk przeciwsowieckich o ile nie kończy się przeniesieniem się do wieczności lub do więzienia, opłaca się doskonale...

Dzisiaj rozpoczyna się w Stanach Zjednoczonych generalny strejk górników.

Pomimo jednak gróźb i pogrozek bardzo gwałtownych ze strony komitetu strejkowego, która rządowe i przemysłowe zachowują ufnosć, że strejk potrwa niedługo i zgóry już przesądzoną jest kompletna porażka strejkujących.

Istotnie składy są pełne wielkich zapasów węglowych, rozporządzalnych w każdej chwili. Obliczono, że zapasy te wystarczą dla zaopatrywania przemysłu w ciągu dwóch miesięcy, a kolei w ciągu sześciu tygodni.

Strejkuje obecnie pięćset tysięcy górników, należących do związków zawodowych; przedstawiciele związków zapewniają, że sto tysięcy robotników, nie należących do związków zsolidaryzuje się ze swymi towarzyszami i również pracę porzuci.

Miałem krótką rozmowę z przewodniczącym związku zawodowego górników amerykańskich, który mi oświadczył, że w chwili obecnej, jakiegokolwiek kroki zażegnania strejku są już niemożliwe i dodał: Jesteśmy gotowi do walki, którą nam narzucano. Staraliśmy się zastosować wszelkie możliwe środki, by uzyskać nowe kontrakty pracy, lecz właściciele kopalń uporczywie odrzucali każdą próbę nawiązania rokowań...

Główne przyczyny konfliktu polegają na istotnie nieco wygórowanych żądaniach górników, domagających się dość znacznych podwyżek płacy roboczej.

Rząd oświadczył, że postanowił ograniczyć się do podtrzymania porządku w zagłębiach węglowych, że jednak, w razie koniecznej potrzeby, przedsięwziąłby środki, aby dostarczyć węgla kolegom, fabrykom i gospodarstwom prywatnym.

Dowiaduję się z poważnego źródła, że w Waszyngtonie zbierze się w czerwcu prawdopodobnie, narada amerykańskiego ministra skarbu z ministrami skarbu państw, będących dłużnikami Ameryki.

Przytem, charakterystyczne, że są planowane obrady wspólne oraz z każdym poszczególnym dłużnikiem.

Konferencji tej przypisują tu bardzo wielkie znaczenie. Istotnie, od niej w znacznej mierze zależy będzie zrealizowanie ewentualnych postanowień konferencji genueńskiej. Albowiem jeden energiczny nakaz płatniczy ze strony Ameryki może pokrzyżować wszystkie piękne plany, pomyślane na via Balbi.

Feliks Stachowicz.

Przewodniczący delegacji handlowej wnieściorgu o handlu z Polską.

Przewodniczący delegacji handlowej wnieściorgu w Polsce, Galin, w wywiadzie z dziennikarzem sowieckim oświadczył, że praca wnieściorga z granicą jest bardzo utrudniona, wskutek konkurencji surowców rosyjskich z surowcami krajowemi. Wielką przeszkodę stanowi również kontrabanda, przybierająca coraz większe rozmiary. Walkę z kontrabandą prowadzić należy, nie tylko przepisami administracyjnymi, lecz i odpowiednią polityką ekonomiczną.

P. Galin wylicza jako przedmioty, które mogą być wywożone z Rosji do Polski: węgiel kamienny (?), pierze, skóry, rośliny lecznicze, konopie, chmiel szczytny i tytoń. Rynek polski specjalnie interesuje się skórami ukraińskimi, istnieje również wielki popyt na galgany i kości.

Zboże dla Rosji.

Delegowani po zakup zboża do Londynu członkowie moskiewskiego sołwetu, zafrachtowali około 4 milionów pudów zboża, które ma nadejść w końcu kwietnia do Rosji.

FELIETON.

SZARADY.

Doniedawna należałem do tych, którzy twierdzili, że łodźianie są naogół mało inteligentni, że o nich nie wiedzą, że poza interesami nie widzą świata.

Od czasu wprowadzenia do „Kurjera Wieczornego” działu szaradowego radykalnie zmieniłem zdanie.

Obecnie utrzymuję z całą stanowczością, iż tak inteligentnych ludzi, jak łodźianie nie ma w żadnym mieście kuli ziemskiej.

W Łodzi, na przykład, ludzie wiedzą:

jak się nazywał pierwszy minister szacha perskiego z XV wieku
jakie było drugie imię trzeciej żony Mahomeda czwartego, sułtana tureckiego z końca XVI stulecia

jakie jest najmniejsze miasto w Bang-Kohu

jak się nazywa po chińsku szal balowy

na jaką chorobę umarł Wsun-Czuń, znakomity liryk południowo-chiński z X wieku przed Narodzeniem Chrystusa

co powiedział Napoleon w polskim tłumaczeniu, gdy ujrzał panią Walewską w nowej sukni balowej

jaki był tytuł tragedii, której Szekspir o mało co nie napisał
jakie było rodowe nazwisko zwycięzcy piątej olimpiady w starożytnych Atenach

jak się nazywa rzeka w środkowej Australii, która trzy razy do roku wysycha

czem się trudniła pani Pompadour, gdy miała czternaście lat
ile kufli piwa mógł wypić August II w ciągu jednej godziny

jak się nazywał ostatni kochanek Katarzyny II

jaki był ulubiony brylant królowej Semiramidy

jaka była maść najładniejszego konia Juliusza Cezara

jakiej maści używała Kleopatra na piegi

jak inaczej dyplomata

jakie drzewo w Nowej Zelandji rośnie od góry do dołu i odwrotnie, i jakie plenie murzynskie zjadło swoje noworodki, ale nie odwrotnie.

Otóż te wszystkie pytania, których odpowiedzi czytane z góry do dołu, z dołu do góry, ze strony prawej na lewą odwrotnie i nieodwrotnie tworzą nazwisko, imię, ilość lat i główne dzieło jakiegoś wielkiego poety lub kogoś podobnego — nie stanowią żadnych tajemnic dla łodźian z tej kategorii, którzy zawodowo zajmują się studiowaniem szarad.

Raz, chcąc się przekonać, jak daleko sięga wiedza tych ludzi, wiedza, którejby nie powstydził się z pewnością żaden z najwybitniejszych profesorów świata, poprosiłem kolegę, który prowadzi dział szaradowy, aby wstawił do niej coś fikcyjnego. Podałem mu trzy pytania:

Osiół Fryderyka Wielkiego.

Ulubiona potrawa z jajek Karola Martela.

Most w zachodniej Afryce.

Należy zaznaczyć, że Fryderyk Wielki nie miał żadnego osła, Karol Martel wogóle nie jadł jajek, o moście zaś w zachodniej Afryce nic mi niewiadomo. Mimo to po tygodniu przyszło 700 odpowiedzi, przyczem co jest rzeczą najbardziej zdumiewającą, wszystkie były jednakowe.

Wtedy dałem za wygraną i dzisiaj nikt nie potrafi mnie przekonać, żeby na świecie zdarzył się jakiś wypadek lub istniała kiedykolwiek jakaś rzecz, o której by w Łodzi nie wiadomo.

Łódź jest cudownie inteligentnym miastem, a kto twierdzi inaczej, ten jest skończonym ignorantem i arogantem.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

KWIECIEŃ

19

ŚRODA

Dziś: Tymona.

Jutro: Sulpijusza.

Wschód s. o g. 5.56.

Zachód s. o g. 7.56

Wschód k. 2.40

Zachód o. g. 11.54 r.

Długość dnia g. 14.00.

Przybyło dnia g. 5.56

O czas pracy.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszone nowe rozporządzenie wykonawcze do noweli o czasie pracy w przedsiębiorstwach handlowych. Na mocy tego nowego rozporządzenia zatrudnieni w handlu pracownicy winni mieć zapewnioną co najmniej jednogodzinną przerwę podczas której mogą opuścić miejsce pracy.

Biuro adresowe.

Policyjne biuro adresowe przeniesione zostało do nowego lokalu przy ulicy Zielonej nr. 8, gdzie jest całkowicie pomieszczone.

Czynne jest w dniu powszednim od godziny 8 i pół do 20-tej, przyczem w czasie po godzinie 15 i pół informacji udziela specjalnie wyznaczona dyżurna urzędniczka. W niedzielę i święta biuro czynne jest od godziny 9 do 12-ej.

Sądy polowe w armii polskiej.

Mimo, iż armia polska znajduje się na stopie pokojowej, w niektórych oddziałach wojskowych na Wschodzie, istnieją jeszcze sądy polowe, wyrokujące bezapelacyjnie pod ingerencją odpowiedniego dowódcy na podstawie skróconego postępowania.

Wedle opinii obrońców karnych, sądy polowe są dzisiaj sprzeczne z obowiązującymi ustawami i winny być ostatecznie zlikwidowane. W życiu bowiem weszły wszędzie już dawno wojskowe sądy rejonowe dla spraw mniejszej wagi, i wojskowe sądy okręgowe dla spraw cięższych.

Zwolnienie z wojska.

Jak donosi „Gazeta Poranna” minist. spraw wojsk. wydało rozporządzenie zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1899. Scisłej daty zwolnienia nie podano, ponieważ zależy ona od rozmiarów przygotowań technicznych. Nie wskazano również, czy zwolnieni będą ci z tego rocznika, którzy niedawno wstąpili na służbę. O tem wszystkim wydane będzie dodatkowe rozporządzenie.

Zastój w handlu.

Z powodu przypadających w bieżącym tygodniu równocześnie świąt chrześcijańskich i świąt wyznania mojżeszowego, zapanował znaczny zastój w handlu. Hurtownicy wstrzymują się od zakupów, nie chcąc angażować kapitałów na nieprocentujące lokowania w towarze przez czas dłuższy.

Z drugiej strony wobec tego, że waluta polska znacznie się poprawia i kurs jej wzrasta z dniem każdym, wiele osób wstrzymuje się wogóle od zakupów, licząc na obniżenie się cen rynkowych. I zupełnie słusznie.

Grzebanie zmarłych.

Radzie ministrów złożona została nowa ustawa o grzebaniu zmarłych i o cmentarzach.

Ustawa przewiduje między innymi upoważnienie gmin do zakładania krematoriów.

Ustawa stanowi pod tym względem nowość, że za przykładem Europy zachodniej przekazuje sprawę zakładania i utrzymywania cmentarzy zarządowi komunalnym.

O warunki pracy bankowców.

Dziś, w środę, odbędzie się pierwsza na gruncie tutejszym konferencja delegatów nowopowstałego łódzkiego oddziału związku banków w Polsce z przedstawicielami związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi, w celu opracowania przystosowanych do obecnych czasów warunków płacy i pracy bankowców.

Nauczyciele kontraktowi.

W naszym szkolnictwie średnim obok nauczycieli etatowych, mających stałą posadę i obowiązanych do pewnej określonej ilości pracy, istnieją nauczyciele kontraktowi, angażowani przynajmniej na rok jeden, choć bardzo często z roku na rok ponownie.

Nauczyciele, którzy zresztą spełniają takie same obowiązki, jak nauczyciele etatowi, tem tylko od nich się różnią, iż mogą być po upływie terminu umowy usunięci i że — jak dotychczas — byli pozbawieni dodatków drożyznianych czy zapomóg, które rząd dawał i daje swoim statym pracownikom.

Obecnie usunięto jedną krzywdę, jakiej doznawali dotychczas nauczyciele kontraktowi. Oto wskutek energicznych starań organizacji nauczycielskich ministerium oświecenia przyznało w porozumieniu z ministerjum skarbu nauczycielom tym prawo do otrzymywania jednorazowych zapomóg w wysokości takiej, w jakiej otrzymali je etatowi pracownicy państwowi.

Urocz. weselna za 350 milionów marek.

Wspaniałe wesele tureckie, jakiego od dawna nie oglądano, odbyło się w ostatnich czasach w Stambule.

Zgodnie z odwieczną tradycją muzułmanie święcą uroczystość weselną niesłychanie zbytkownymi uroczystościami. Uroczystości takie, w czasie których stoły biesiadne uginają się pod ciężarem nieprawdopodobnej ilości jadła i napojów, trwały zazwyczaj przez cały tydzień, a sunny, które uczyły te pochwały, dochodziły do jakichś zawrotnych cyfr. I właśnie z powodu olbrzymich kosztów, związanych z obrzędem małżeństwa, ilość związków małżeńskich zaczęła się znacznie zmniejszać w Turcji. Wobec tego sułtan turecki wydał oficjalny edykt, kasujący te kosztowne ceremonie, chcąc w ten sposób zachęcić swych poddanych do zawierania legalnych związków i do pomnażania ludności.

Z drugiej znowu strony wojna i przesilenie ekonomiczne zadały cios śmiertelny tym luksusowym tradycjom.

Do wyjątków należy więc tylko uroczystość weselna, która odbyła się w Stambule, a która w niczem nie ustępuje dawnym przedwojennym.

Zenił się pewien albańczyk, przemysłowiec, wielokrotnie milioner, wzbogacony w czasie wojny; na urocz. weselną wydał on sumę, odpowiadającą naszym 350 milionom marek. Gości weselnych tego nowożytnego Krezusa wiozło 100 samochodów i 400 powozów.

Specjalni heroldowie obwieszczały ludności w mieście, że każdy, kto by pragnął uczestniczyć w ceremonii weselnej, otrzyma przez siedem dni bezpłatne pomieszczenie i wyżywienie. Łatwo więc można sobie wyobrazić, że apetyt ten nie pozostał bez echa i że nieprzebrane tłumy ludzi pretendowały do godności gości weselnych. Wszyscy, którzy się zgłosili, rozmieszczeni zostali w olbrzymim lokalu szkoły i w 43 domach, specjalnie na ten okres wynajętych. Rozmaite „dania” następujące po sobie kolejno w czasie uczyły przypominały wspaniałością i wybrednością biesiady z bajek z tysiąca i jednej nocy. Dla zgotowania tych potraw spalono podobno 45 metrów sześciennych drzewa.

Opis tego wesela przypomina pewną bajkę turecką o olbrzymiej głowie w naczyniu tak ogromnem, jak meczet.

Czytacie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki

Zawody w piłkę nożną.

Mecze łódzkie.

„Pogoń” (Poznań) — Ł.T.S.G. 5 : 0.

Na otwarcie własnego boiska przy ulicy Zakatnej, sprowadziło Ł.T.S.G. poznańską „Pogoń”, drużynę będącą w pełni treningu, ponieważ okręg poznański przez całą zimę grać nie przestawał, wskutek czego rozgrywki o mistrzostwo okręgowe są tam już na ukończeniu.

Poza tem „Pogoń”, jak i większa część drużyn wielkopolskich, składa się z graczy fizycznie silnie rozwiniętych, gra z żywiołowym temperamentem i nie pozwoli przeciwnikowi przyjść do upamiętania.

Ł.T.S.G. miało specjalnie słaby dzień zwłaszcza obrona i bramkarz, który jako jeden z najlepszych w Łodzi, przepuszczał nawet możliwe do obronienia strzały. Dalszym powodem porażki Ł.T.S.G. były tumany kurzu, w których drużyna grająca pod słońcem z trudem tylko mogła się zorientować, gdzie się piłka znajduje.

Taki stan boiska przy grze pod słońcem, sprawiającej największą trudność bramkarzowi a właśnie większą część bramek (4) goście zrobili w pierwszej połowie gry mając słońce za sobą.

Druga połowa gry była zupełnie zrównoważona, goście nie mieli żadnej przewagi a jednak zdobyli jeszcze 1 bramkę, zdobył natomiast Ł.T.S.G. żadnej, nie wykorzystując nawet przyznanego mu rzutu karnego.

Drużynie Ł.T.S.G. brak treningu, a ustawiczne jej przestawianie nie pozwalało graczom na poznanie jeden drugiego i zgranie się.

Sędziował b. dobrze p. Marczewski.

„Pogoń” — „Szturm” 6 : 4.

W poniedziałek zmierzył się z „Pogonią” „Szturm”, i trzeba przyznać, że jako drużyna klasy B, nie mając przy tem pełnego składu (2 gracze z rezerwy) wyszedł z zawodów z honorem. Grę „Szturmu” cechował, wrodzony tej drużynie zapał i temperament, toteż goście musieli wyładować cały swój zasób umiejętności i przewagi fizycznej, ażeby uzyskać tak nieznaczne zwycięstwo.

Przebieg gry był nadzwyczaj interesujący, z powodu ostrego tempa, przyczem „Szturm” uzyskał pierwsze 2 bramki, przez lewego łącznika. W stosunkowo krótkim czasie goście wyrównali, zdobywając w pierwszej połowie gry jeszcze 3 a „Szturm” 1 bramkę — pauza 5 : 3 dla „Pogoni”.

Po pauzie, mimo upału, tempo nie osłabło, piłka przenosiła się błyskawicznie od jednej bramki do drugiej, obie drużyny uzyskały jeszcze po 1 bramce i mimo wprost nadludzkich wysiłków obu stron, rezultat pozostał do końca niezmieniony.

Rzut z rogu 2 : 1 dla „Pogoni”.

Sędziował dobrze p. Fiedler.

„Union” — K.S. 28 p. S.K. 2 : 4 (0 : 3).

Nie pierwszy to wypadek, że pozornie na papierze słabszy, zwycięża silniejszy, co chwilowo, jak w tym wypadku nie zmienia postaci rzeczy i „Union” mimo tak dotkliwej, lecz niemniej zasłużonej porażki, pozostaje nadal w klasie „A” a przeciwnik w klasie „B”.

Nie o to tu chodzi i nie o tem chcieliśmy pisać, lecz stwierdzamy nagi fakt, że drużyna „Unionu” w obecnym sezonie nie robi żadnych postępów, wykazuje zupełny brak treningu, co powoduje już po kilkunastominutowej grze wyczerpanie fizyczne i t. p. Gra „Unionu” jest prowadzona z karygodnym niedbalstwem, bez ambicji i woli do zwycięstwa, a co najgorsze z widocznym lekceważeniem przeciwnika, kto by nim nie był, czem zniechęca ku sobie tak licznych zwolenników i sympatyków władz publiczności. Jeszcze

jeden taki mecz, jakim był ostatni, a nie będzie potem nic dziwnego, że widownia będzie świecić pustkami.

Niezadowolone publiczności, dało się przedwczoraj bardzo wyraźnie zauważyć i, jeżeli „Union” pozwoli sobie jeszcze raz urządzić trening przed własną bramką a większa część graczy, zwłaszcza pomoc będzie czekać aż piłka sama do nich przyjdzie, — na skutki wynikającego z takiego niedbalstwa nie długo trzeba będzie czekać. W całej drużynie „Unionu” jedynie bramkarz — Witaczek stał na wysokości zadania; następnie prawy obrońca i prawy łącznik. Resztę graczy opanowała jakaś niezrozumiała niechęć do gry i kompletnie „bezholowie”.

Zupełnie inny obraz przedstawił nam 28 p. S.K., grając z zapalem i brawurą na całej linii. To też wynik można nazwać miernikiem siły, a odniesione przezeń zwycięstwo, za wcale tego słowa znaczeniu zasłużone.

Sędziował słabo p. Krachulec.

Rezerwy: „Union” — K.S. 28 p. S.K. 2 : 2.

Zawody te poprzedziły mecz pierwszych drużyn i były niejako odzwierciedleniem powyżej opisanych.

Gracze „Unionu” wytrzymali tylko nieznacznie część pierwszej połowy tempa, odgrywając później, jak i ich koledzy z pierwszej drużyny — rolę ruchomych słupów ustawiając się tylko rzadko tak, ażeby się piłka mogła od nich odbić.

Sędziował dobrze p. Joss.

F. Romanek

„Terevaroxi T. E.” w Krakowie.

Klub powyższy rozegrał w dniu 16 i 17 b. m. dwa spotkania z mistrzowską drużyną Polski — „Cracovią”, pierwszego dnia zwyciężając ją 3 : 1, w drugim zaś ulegając drużynie krakowskiej w stosunku 2 : 0.

Nadmienić należy, że drużyna węgierska w r. b. zajmie prawdopodobnie trzecie miejsce w mistrzostwach Węgier.

„Wisła” — „Makkabi” 2 : 1.

Wynik ten zdaje się świadczyć o wielkich postępach krakowskiej „Makkabi”.

Porażka „Jutrzenki” we Lwowie.

„Jutrzenka” krakowska uległa w dn. 16 i 17 b. m. dwukrotnie lwowskiej drużynie „Czarni” w stosunku 2 : 1 i 2 : 0.

Ver. für Leibesübungen (Gdańsk) — Warta 3 : 2.

Porażka mistrzowskiej drużyny okr. poznańskiego przez drużynę gdańską, pobita znowu niedawno przez „Sokoła” w Toruniu 5 : 0, świadczy o słabym poziomie drużyny poznańskiej. „V. für L.” grała cały czas z przewagą.

„Unja” — „Pogoń” (Katowice) 9 : 1.

Mecz ten rozegrano 16 b. m. w Poznaniu.

Mecz „Szkocja” — „Anglia” 1 : 0.

„Szkocja” pobiła „Anglię” 1 : 0 w Birmingham. „Anglia” przegrała ten mecz dzięki słabej grze backów, mimo że w drugiej połowie miała przewagę dzięki świetnej linii pomocy, a zwłaszcza Moss’a („Aston Villa”) i Bromilowa („Liverpool”).

Ze strony „Szkocji” dobrze grała obrona i bramkarz.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kasach

SZTUCZKA

madeopolamy Żyrardowskiej lub innej fabryki 11.500, angielski madeopolam 10.500, ręczniki 825.—, przesclerada 2.900, obrusy 4.400, czyste płótno Żyrard 1.000 mk; SZMECHEL i ROZNER, Łódź, Piotrk. 10. i filja 160. Prosz o białe otwarte.

Warszawa.

Wojna o mieszkanie dla kobiety.

Na ulicy Hortensji nr. 7 od listopada 1921 r. zajmowała mieszkanie panna Janina Starkmanówna, urzędniczka ministerjum spraw zagranicznych.

Urząd mieszkaniowy zarzucił jej, że miała ona ostatnimi laty dwa mieszkania i że się zajmowała handlem temi mieszkaniami. Z tego tytułu — jak przewidują przepisy urzędu mieszkaniowego — zarekwirowano lokal panny Starkmanówny i oddano go kapitanowi Cz.

Panna Starkmanówna twierdziła, że zarzut handlowania mieszkaniami jest niesłuszny. Nie chciała poprzestać na jednym pokoju rekwirowanym, do którego, jako urzędniczka państwowa, ma prawo. Bardzo energicznie zabrała się do obrony.

A więc nasamprzód wprawiła w ruch całe ministerjum spraw zagranicznych, które ma taki respekt dla swej urzędniczki, że sam pan minister Skirmunt przed wyjazdem do Paryża, Londynu, Brukseli i Genui, znalazł jeszcze czas, by napisać list w jej sprawie do ministerjum spraw wewnętrznych. Prócz tego interweniowali inni urzędnicy z ulicy Fredry w gmachu na Nowym Świecie.

Do pana wiceministra Dunikowskiego prywatnie, bo do jego mieszkania panna Starkmanówna przyszła z listem polecającym jej sprawę, a napisanym przez posła Ignacego Daszyńskiego.

Słowem, energiczna kobieta nie zaniechała niczego, by uratować swoje mieszkanie na ulicy Hortensji. Ponieważ atoli urząd mieszkaniowy utrzymywał, że jego zarzuty co do handlowania przez pannę Starkmanównę mieszkaniami, są ugruntowane przeto nakazuł rekwiżycji nie cofnięto.

Lecz i panna Starkmanówna nie ustąpiła, choć eksmisja jej z mieszkania była naznaczona na wielki piątek. Ponieważ p. min. spr. wewn. wyjechał do Łodzi, a p. wicemin. Dunikowski udał się do Limanowej, przeto szły telefony i telegramy na wszystkie strony Polski, aż wreszcie kierownik ministerjum spraw wewnętrznych, pan Lenc, kazał wstrzymać eksmisję w chwili, gdy kapitan Cz. przywiózł swoje meble do domu na Hortensji 7.

Te meble leżą tam teraz na podwórzu pod strażą.

Niezwykłe morderstwo.

W drugi dzień świąt wielkanocnych bogata wieś Bieganów, gminy Żyrardów, powiatu błońskiego, zelektryzowana została wiadomością o zabójstwie jednego z gospodarzy tejże wsi 30-letniego Władysława Gmurka. Jak ustaliło dochodzenie, Gmurek został zamordowany przez licznych swych krewnych, również gospodarzy tejże wsi za swoje przekonania.

Prawda.

Umierał stary znakomity uczony. Przed agonją umierający zawezwał do siebie swego najlepszego przyjaciela, także starego i znakomitego uczonego, i rzekł doń:

— Pragnę przed śmiercią ulżyć mej duszy... Czy chcesz mnie wysłuchać?

Stary przyjaciel kiwnął siwą głową i przysunął się do umierającego. Ten rozpoczął:

— Przez całe życie kłamałem... Ty?

Stary przyjaciel ze zdziwieniem spojrział swemi wyblakłymi oczyma na umierającego.

— Tak, ja... Po pierwsze, przez całe życie udawałem ateistę...

— Tyś udawał... Ty, którego wszyscy nazywali Mefistofeilesem, djabłem, szatanem?

— Tak, którego wszyscy nazywali Mefistofeilesem, djabłem, szatanem, byłem głęboko wierzącym człowiekiem.

— Dlaczegoś udawał?

Umierający pokłwał głową.

— Nie mogłem postępować

Dowodził on zebranych na uczcie kuzynom, że najgorszymi wrogami Polski są chłopi i wogóle ziemianie, którzy sprzedając drogo ziemioplody i inne artykuły żywnościowe wytwarzają ogólną drożyznę, powodującą spadek naszej waluty. Wywody te Gmurka nie przypadły go gustu zebranym kuzynom, którzy w braku innych argumentów wzięli się za kłonicę i kije darząc niemi niefortunnego prelegenta dotąd, aż ten ducha wyzionął. W sprawie tej prowadzi się energiczne dochodzenie. Kilka osób zostało aresztowanych.

Rozwózka bagażów samochodami kolejowymi.

Jak się dowiadujemy wydział taryfowo-przewozowy dyrekcji warszawskiej wprowadza niebawem bardzo pożądaną innowację.

Będzie nią rozwożenie bagażów pasażerskich samochodami. Bagaże nadeszłe do Warszawy będą odstawiane do domów w sposób następujący:

Pasażer, wyjeżdżający, złoży swój kвіт bagażowy w kasie, opłaci stosowną sumę (od sztuki, nie od wagi), zapisze swój dokładny adres. Bagaż zostanie mu dostarczony z dworca w ciągu jednej doby.

Powyższa bardzo piękna innowacja wprowadzona zostanie natychmiast na stacji Warszawa Główna, gdzie jak wiadomo wyzysk „platformarzy”, „wózkarzy” i dorozkaczy doszedł do zenitu.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 18 kwietnia. Marka polska 7.65 — 7.66 i pół. Przekaz na Warszawę 7.58—7.61 i pół, na Poznań 7.56—7.59.

BERLIN, 18 kwietnia. — Marka polska 7.82 i pół—7.67 i pół, przekaz na Warszawę 7.85—7.72 i pół.

KATOWICE, 18 kwietnia. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj 7.60—7.70.

WROCLAW, 18 kwietnia. (A.W.) — Przekaz na Warszawę 7.75.

ZURYCH, 18 kwietnia. (PAT.) — Warszawa 0.14.

AMSTERDAM, 18 kwietnia. Marka polska 0.07.

PARYŻ, 18 kwietnia. — Marka polska 0.23.

LONDYN, 18 kwietnia. — Marka polska 16,107 czek, 17,107 gotówka za funt.

N. JORK, 18 kwietnia. — Warszawa 0.0266.

PRAGA, 18 kwietnia. (PAT.) — Marki polskie 1.24 i pół—1.44 i pół. Marka polska 1.24 i pół—1.44 i pół.

WIEN, 18 kwietnia. (PAT) Warszawa 202.70—206.70. Marki polskie 202—206.

BUDAPESZT, 18 kwietnia. — Marka polska 20.50—21.50.

inaczej. Wszak byłem sławą... moje nazwisko jest znane na Zachodzie... gdybym nie był ateistą... wyśmiałby mnie.

Umierający spoglądał na swego przyjaciela oczyma, w których malowało się cierpienie.

— Po nocach płakałem, jak dziecko... Przez cały dzień bluźnięm, bluźnięm, a gdy wieczorem przychodził do domu, to się modlił, modlił. A następnego dnia znów bluźnięm, gdyż tak trzeba było... Jeśli jesteś uczonym — to bluźnij! Wielu takich męczenników, potajemnych chrześcijan, znajduje się wśród ateistów.

Umierający zamilkł, aby zebrać myśli, lecz po chwili ciągnął dalej:

— Nie wierzę... Nie wierzę, iż ziemia jest kulą.

— Jakto! Wszak tego nas uczy geografia. Pamiętasz: „Podróżni wrócili na to miejsce, od którego poczęli wędrówkę, lecz z przeciwnej strony”.

— Też mi dowód! Być może, że podróżni byli pijani i zgubili drogę. A być może, że nałgali. Wszak podróżni i myśliciele — to najwięksi łgarze na świecie!.

Stary przyjaciel słuchał i kiwał głową.

Toalety angielskiej damy i oporna kieszonka meżowska.

Ile sukien potrzebuje kobieta z towarzystwa?

Jedną z najwybitniejszych krawieckich firm Londynu „Miss Gray Ltd”, zaskarżyła sądowo małżonkę pana Earla Cathcart o nieopłacenie rachunków, wynoszących już około 400 funtów szterlingów. W arystokracji londyńskiej państwo Cathcart powszechnie są znani i proces ów wywołał wielkie zainteresowanie. Wynikł on zresztą dlatego, że p. Earl Cathcart nie chciał płacić rachunków za kosztowne suknie, które żona bez jego woli i wiedzy sprawiała.

Wolał dopuścić do sądowej rozprawy, na którą stawili się liczne towarzystwo londyńskie. Przewodniczący rozprawie sędzia starał się najpierw rozstrzygnąć pytanie, czy dama z najwyższych sfer potrzebuje istotnie tylu toalet, co lady Cathcart, która na sali sądowej zjawiała się w zachwycającej sukni i nader gustownym kapeluszu, twierdziła, że ma jej w kwestii strojów był zawsze bardzo mało hojnym i że każda suknie musiała u niego wprost wyzyskać sobie lub wywalczyć. Kobieta zaś należała do jej sfery i w jej towarzyskiej pozycji nie może z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień pokazywać się w tych samych sukniach w jednych i tych samych kołach; niezawodnie znajomi i znajome zaczęłyby się wobec niej zachowywać chłodniej, gdyby nie dorównywała im i przestała ubierać się zbyt koczowniczo. „Czyż sądzi pani poważnie, że ilość toalet nadaje człowiekowi wpływ i znaczenie?” — zapytał sędzia. — „Czyż nie mogłaby pani zadowolić się kilku sukniemi?”

Pani Cathcart uśmiechnęła się lekko i odrzekła, że jest tego samego zdania, lecz jest rzeczą stwierdzoną, że na 1000 ludzi 999

przywiązuje wagę do pozorów i że „jak cię widzą, tak cię piszą”. — „Niechże więc pani, względnie mąż pani nie zapomina i o opinii tych ludzi, którzy pani szyją suknie.”

Przedstawiciel skarżącej firmy oświadczył, że byłby udzielił pani Cathcart nawet jeszcze znacniejszego kredytu, wiedząc, że p. Earl Cathcart jest bogaty, a nie przypuszczał, by arystokrata nie chciał płacić za suknie swej żony pod pozorem, że były one zamówione bez jego woli i jego zezwolenia. Wreszcie zeznawał i mąż pani Cathcart jako świadek. Oświadczył on, że żona jego zawsze była przesadna; wydawało się jej, że bez dziesięciu czy dwudziestu toalet w roku nie może pokazać się w towarzystwie.

Zawsze sądziła, że wszyscy się nią interesują i że ludzie nie mają nic lepszego do roboty, jak ją podziwiać i liczyć, ile razy była w tej czy innej sukni.

Było mu tego marnotrawstwa w końcu za dużo i oznajmił żonie, że nie będzie żył na zbyt wielkie jej wydatki. Nie powstrzymało to jej jednak od nowych zakupów i od robienia długów u różnych dostawców.

Sprawa zakończyła się ugodą, na której mąż wyszedł stosunkowo nienajgorzej, ale kiedy żona odważyła się sprawić sobie znowu nową toaletę? Być może, że nie długo, gdyż podobno kobiety przedko zapominają o nieprzyjemnych rzeczach. Natomiast przykład flegmatycznego arystokraty z nad Tamizy mógłby może wywrzeć zgubny wpływ na licznych meżów z nad Wisły, gdyby nie to, że wiedzą oni z góry, że małżonki ich niezawodnie poszłyby w ślady pani Cathcart...

Giełdy zagraniczne.

BERLIN, 18 kwietnia. (A. W.) Amsterdam 11011.20 — 11058.80, Bruksela 2516.85—2525.15, Kopenhaga 6187.25 — 6202.75, Mediolan 1598—1612, Londyn 1290.50—1295.65, N. Jork 291.65—292.37, Paryż 2726.55—2733.45, Zurych 5692.85—5707.15, Wiedeń 5.75 i pół—5.79 i pół, Praga 580.25—581.75.

PARYŻ, 18 kwietnia. (A. W.) Niemcy 3.98, St. Zjedn. 10.72, Belgia 92.25, Anglia 47.45, Włochy 58.75, Szwajcaria 209, Praga 21.70, Warszawa 0.29.

WIEN, 18 kwietnia. (A. W.) Na rynku walut nastąpiła zwykła marki niemieckiej, w związku z wiadomością o zawarciu niemiecko-rosyjskiego układu o gospodarstwie. Na rynku akcji większe zainteresowanie papierami bankowymi, zresztą ruch ograniczony. Marki niem. 26.75, funty 53900, franki fr. 705, dolary 7650, kor. czes. 153.25, Warszawa 2.04—2.08, liry 416, franki szw 1485.

ZURYCH, 18 kwietnia. (A. W.) — Berlin 1.76, Paryż 47.80, Warszawa 0.14, N. Jork 5.14, Mediolan 28.10, Londyn 22.71, Praga 10.35, Wiedeń 0.064.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 18 kwietnia. (A. W.) Cają podwójny 140 cm. 1400 mk. za 1 metr, metkal—surówka 76 cm. 425 kretony druk. 70 cm 550, barchany białe 60 cm. 475, barchany drukowane 400, oxford białozłoty 80 cm. 525, madapolam Scheiblera 100 cm. 700.

WARSZAWA, 18 kwietnia. (A. W.) Sukno czesankowe 140 cm. 480 — 500 gr. 10,000—11,000, 400—450 gr. 8,000 — 9,000, 50—450 gr. 7,000—7,500, sukno zgrzebne lekkie 3,000 — 3,500, lepsze 5,000—7,000, ciężkie 8,000—9,000, koce wełniane grubsze 130x185—4,600, koce z wełny wielbłądziej 140x190—14,000.

WARSZAWA, 18 kwietnia. (A. W.) Ceny za 1 kg: przędza kamgarn 2/40 — 1,200, przędza bawełniana 1/32—3,800, 1/16—2,800, tybet 3/40, Vigogne 12—1380, bawełna amerykańska 1,800, wełna myta 4,800, — brudna 650.

Rynek włókienniczy zagraniczny.

HAVRE, 18 kwietnia. (A. W.) Ostatnio notowano za 100 kg wełny: 600, na maj—listopad 590 franków, na ogół uosposobienie spokojne, obroty nieznaczące.

Przeszłość aresztowanego we Lwowie „kapitana” z Koepenick.

Krótką edukacją. — Szybki awans w wojsku. — Dezercja. — Główny intendent. — Ślub z artystką kabaretową — W areszcie w Budapeszcie. — Grasowanie we Lwowie. — Kradzione rzeczy w hotelu.

Przesłuchanie aresztowanego „kapitana” Dłużyńskiego, osławionego aresztowaniem rodziny Eisenbergów, dało ciekawe rezultaty. Stwierdzono prawie na pewno, że „kapitan” nazywa się Bronisław Florus, urodzony w Brodach, absolwent IV klasy szkoły ludowej. Po odbyciu służby w marynarce austriackiej i przewrocie politycznym, zgłosił się do armii polskiej, jako szeregowiec, a w krótkim czasie wypłynął jako sierżant sztabowy.

Niebawem jednak zdezerterował i podrobiwszy papiery na nazwisko legionowego oficera por. Krajewskiego, zgłosił się do XI dyw. armii Hallera, gdzie został przyjęty i wkrótce zamianowany głównym intendentem.

Będąc na tem stanowisku, jak twierdzi, człowiekiem „honoru”, zwał na uczciwość tak dalece, że wszadł do kryminału swego szefa, pułkownika O.

Będąc na urlopie w Warszawie, poznał się tam z artystką kabaretową N. N., z którą się ożenił.

Niebawem jednak małżona poczęła się „puszczać” i wreszcie zbiegła z „tym trzecim” za granicę.

Zrozpaczony, udał się w poszukiwanie za żoną, a zajęchawszy do Budapesztu, naciągnął tam posła polskiego, za co jakiś czas tam siedział w areszcie.

W jakimś czasie później zjawił się znowu w Polsce i pod nazwiskiem por. Witolda Grabowskiego z Oddziału II M. S. W. począł grasować.

W tym charakterze przybył do Lwowa i urządził tu „kawalek” z Eisenbergami. Aresztowanych straszyl okropnymi przebiegami jakie ich czekają w więzieniu warszawskim. Podczas aresztowania Florusa, znaleziono u niego w hotelu wielką ilość sukien damskich i bielizny, pochodzących z kradzieży. Florus prawdopodobnie zostanie odesłany do sądu w Warszawie.

Kupujcie bilety skarbowe

w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Laboratorium magistra N. SZAC
L6d2, Piotrkowska 37.
ANALIZY
medyczne (mocz i krew) chem. i techn. (mydła, ołty i t. d.)
28 224 W. U. Z. 13 XII.31. g2-3

— Tak... krzychałem to... Ale teraz wyznaję ci, iż to wszystko było kłamstwem! Już tysiąc lat siedzi polski chłop na ziemi, a nie nauczył się jeszcze orać... Nie wierzę już więcej...

Tu umierającemu głos uwiązł w gardle... Poczęła się agonja.

Chowali uczonego z wielką pompą. A jakie piękne wieńce otrzymał!

Luminarzowi nauki od kolegów.

„Najznakomitszemu znawcy literatury narodowej od przyjaciół — pisarzy”.

„Prawdziwemu przyjacielowi ludu od Polskiego Stronnictwa Ludowego”.

Nad grobem przemawiał pewien wybitny działacz społeczny.

— Zmarły do końca życia — mówił orator — był zakochany w sztuce i nauce. Wierzył do ostatniego tchnienia w potęgę geniuszu ludowego, w moc chłopstwa polskiego.

Kochajmy i wierzymy, jak on kochał i wierzył...

Wzruszenie nie pozwoliło działaczowi mówić dalej.

L. d'Or.